

## Enklawy biedy w miastach Wielkiego Pomorza w dwudziestoleciu międzywojennym i ich miejsce w polityce lokalnych władz\*

### Wstęp

Władze Drugiej Rzeczypospolitej, zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym, przez cały niemal okres międzywojenny zmagaly się z przeciwnościami koniunkturalnymi, u zarania których leżała zmiana sytuacji geopolitycznej wynikła po zakończeniu I wojny światowej. Doprowadziła ona do pojawienia się problemów społecznych o charakterze strukturalnym, z których największe znaczenie miało bezrobocie, a w konsekwencji zubożenie ludności. Główny problem badawczy prezentowanego opracowania – biedę międzywojennego społeczeństwa – można określić się jako zjawisko wieloaspektowe, w obrębie którego zauważalne są takie kwestie jak braki w dostępie do podstawowych dóbr aprowizacyjnych, ubóstwo mieszkaniowe oraz konsekwencje zdrowotne zubożenia<sup>1</sup>. Specyficznym zaś przejawem biedy badanego okresu było powstawanie odrębnych skupisk mieszkalnych najuboższych.

Głównym celem niniejszej pracy jest więc, po pierwsze, przybliżenie kwestii powstawania, rozwoju i funkcjonowania enklaw ubóstwa w ośrodkach miejskich okresu międzywojennego, po drugie – analiza aktywności lokalnych władz w zakresie rozwiązywania problemu zubożenia, przejawiającego się m.in. jego przestrzennym wyodrębnieniem. Opisane procesy przedstawiono na przykładzie kilku miast rejonu Wielkiego Pomorza, pod pojęciem którego rozumiane są tereny stanowiące województwo pomorskie w kształcie po reformie w 1938 r., czyli obszar Pomorskiego wraz z powiatami wcześniej należącymi do województwa poznańskiego (znajdowały się tam Inowrocław i Bydgoszcz) oraz warszawskiego (do których należał Włocławek).

---

\* Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2010–2012 jako projekt badawczy.

<sup>1</sup> C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1939*, Kraków 2006, s. 204–211; J. Żarnowski, *Polska 1918–1939. Praca, technika, społeczeństwo*, Warszawa 1999, s. 244–280.

## Enklawa biedy i jej miejsce w polityce lokalnych władz W poszukiwaniu definicji oraz punktów styczności

W prezentowanych rozważaniach termin „enklawa” ma znaczenie potoczne i rozumiany jest jako miejsce odróżniające się charakterem wykorzystania od otaczającego obszaru<sup>2</sup>. W badanym przypadku enklawy wyróżniał fakt zamieszkiwania ich przez ubogą ludność. Miejsca tego typu można poddać klasyfikacji, przyjmując za kryterium podziału kilka wyróżników. Jednym z nich jest charakter przestrzenno-budowlany skupisk biedy, wśród których zauważalne są dwa rodzaje. Pierwsze to osiedla biedadomów, w źródłach często określanych mianem baraków, czyli prymitywnych budynków wznoszonych zazwyczaj z drewna i najróżniejszych odpadów. Do drugiego typu enklaw ubóstwa można zaliczyć miejsca z założenia niemieszkalne, które w wyniku palącej potrzeby przebywania gdziekolwiek zostały zajęte i zaadaptowane przez ludność do celów socjalno-bytowych.

W procesach powstawania skupisk mieszkalnych biedoty są również dostrzegalne pewne prawidłowości pozwalające sprowadzić się do dwóch kategorii. Pierwsza to nielegalna działalność osób cierpiących skrajne ubóstwo i bezdomność. W tym przypadku polegała na wznoszeniu baraków w sposób możliwie niezauważalny dla władz miasta, często w dni świąteczne czy nawet w ciągu kilku godzin nocą. Jeśli chodzi o drugą możliwość: zajmowanie miejsc z założenia niemieszkalnych, to mogły one zostać również zasiedlone w sposób nieprawny, przez co – podobnie jak poprzednio – osoby dopuszczające się opisywanej działalności stawiały władze przed faktami dokonanymi.

Opisane prawidłowości kształtowania się wyodrębnionych skupisk ubóstwa nie oddają jednak do końca całokształtu procesu. Enklawy biedy mogły bowiem również powstać w okolicznościach diametralnie odmiennych: w ramach obowiązujących przepisów. Wówczas wznoszenie braków czy zajmowanie miejsc niespełniających funkcji mieszkalnych było wynikiem konkretnych posunięć lokalnych władz. Warto zwrócić uwagę, że w źródłach z badanego okresu trudno zauważyć proces występujący współcześnie: degradację obszarów mieszkalnych, które najczęściej w wyniku starzenia się tracą na atrakcyjności i zostają zasiedlone przez grupy słabo sytuowane społecznie. Dostrzegalna była za to szybka degradacja lokali socjalnych, które samorządy budowały najczęściej z drewna, w celu w miarę taniego zakwaterowania jak największej

---

<sup>2</sup> *Słownik współczesny języka polskiego*, t. 1, red. B. Dunaj, Warszawa 1998, s. 237.

liczby ubogich. Budynki tego rodzaju w wielu przypadkach przeradzały się więc również w swoiste enklawy biedy.

Wymienione procesy częściowo nakładają się na zagadnienie polityki lokalnych władz wobec opisywanego przejawu ubóstwa. W pierwszym przypadku, gdy badane miejsca powstawały bez przyzwolenia odpowiednich organów władz, mogły one podjąć jedynie aktywność wobec sytuacji zastanej, przyjmującą różne formy. Pierwsza sprowadzała się do następującego stanowiska: nie godzić się z całą okolicznością i dążyć do jej zmiany – najbardziej pożądanym celem byłaby oczywiście likwidacja skupiska biedy. Przeciwnieństwem przedstawionego stanowiska mogłoby być zaakceptowanie faktu dokonanego i tolerowanie enklawy najuboższych, a nawet wspieranie jej mieszkańców poprzez wprowadzanie dla nich różnego rodzaju udogodnień, np. remontów infrastruktury mieszkaniowo-socjalnej. Trzecia możliwość to zajęcie stanowiska pośredniego, polegającego na niepogodzeniu się z istnieniem skupiska biedy, przy jednoczesnym braku wyraźnych inicjatyw zmian.

Z kolei w przypadku, gdy enklawy biedy powstawały w wyniku działań władz, najczęściej samorządowych, zakres ich polityki rozszerzał się na moment stworzenia skupiska biedy. W dalszej perspektywie nie wykluczał on jednak zajęcia trzech przed chwilą wskazanych stanowisk. Mogły więc władze postrzegać wyodrębnioną enklawę jako tymczasowe „zło konieczne”, przeznaczone w bliższej lub dalszej perspektywie do likwidacji oraz podejmować działania zmierzające przynajmniej do ograniczania jej rozwoju. Równie dobrze mogły jednak uznać stworzenie skupiska biedy za rozwiązanie jak najbardziej rozsądne i aktywnie je wspierać. Mogły też ostatecznie przyjąć stanowisko pośrednie, przyznając, że skupiska mieszkalne ubogich są złem, jednocześnie niewiele robiąc, by zmienić stan rzeczy.

Zaprezentowane rozważania teoretyczne znajdują odzwierciedlenie w dziejach miast rejonu Wielkiego Pomorza. Na wskazanym terenie rozwinęły się obydwa typy enklaw biedy, przyjmujące zarówno postać wyodrębnionych osiedli biedadomów, jak i miejsc z założenia niemieszkalnych, zajętych i przystosowanych przez ubogą ludność do w miarę akceptowalnych warunków bytowych. Również konkretne działania władz wyraźnie wpisują się w zdefiniowane wcześniej koncepcje polityki wobec badanej kwestii społecznej. Na początek warto więc przyjrzeć się skupiskom mieszkalnym biedoty badanego obszaru, częściowo wnikać w zakres polityki lokalnych władz, gdyż obok enklaw powstających nielegalnie można od razu zwrócić uwagę na te, które powstały w wyniku konkretnych decyzji samorządów.

## Enklawy biedy w rejonie Wielkiego Pomorza

Skupiska nielegalnych baraków powstawały w większości miast badanego rejonu. Czasami wyrastały pojedynczo w różnych miejscach, które ze względów czysto technicznych ułatwiały postawienie biedadomu<sup>3</sup>, np. we Włocławku w latach 1925 i 1935 pod murem cmentarza żydowskiego, a w 1932 r. w Bydgoszczy obok budynków szkoły podchorążych. Baraki wznoszono również na skrajach lasów<sup>4</sup>. W innych przypadkach – najbardziej interesujących ze względu na tematykę opracowania – większe skupiska biedadomów przyjmowały postacie wyodrębnionych osiedli mieszkalnych. Szczególnie dotkliwym problemem badana kwestia pozostawała przez długi czas w Gdyni, gdzie powstało i rozwinęło się kilka enklaw ubóstwa, określanych oryginalnymi nazwami: „Chińska Dzielnica” (obok portu), „Pekin” (na Grabówku), „Meksyk” (rejon Chylonii), „Budapeszt” (tuż obok centrum), „Drewniana Warszawa” (na terenie osiedla Mały Kack)<sup>5</sup>. Podobne oblicza problemu ujawniły się także w Toruniu, gdzie w sposób niekontrolowany powstało osiedle baraków w rejonie Kozackich Gór<sup>6</sup>. Również we wspomnianej Bydgoszczy dosyć duże skupisko podobnych budynków mieszkalnych biedoty rozwinęło się pod lasem na peryferiach miasta – na Glinkach i Rupienicy (dzisiejsze osiedle Wyzyny)<sup>7</sup>.

W procesie funkcjonowania opisywanych osiedli nędzy zauważalne jest kilka zjawisk. Biedadomy powstawały z najróżniejszych odpadów budowlanych czy przemysłowych. Przykładowo w 1927 r. na terenie gdyńskiej „Drewnianej

---

<sup>3</sup> Odrębne opracowanie poświęcone badanym przejawom ubóstwa, jakim było biedabudownictwo w całym kraju, zob. A. Zębalski, *Osadnictwo robotnicze*, Warszawa 1935, s. 7–62. Kwestie poruszano również w czasopiśmie „Dom. Osiedle. Mieszkanie”, przykładowo w artykułach S. Zbrożyny: „*Nowe rudery*” w *naszych miastach* (1934, nr 9/12, s. 5–6) i „*Dzikię budownictwo „domów własnych*” (1935, nr 8, s. 15–18).

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Wydział Powiatowy w Sępólnie 1920–1939, sygn. 778, Pismo wojewody pomorskiego do wszystkich starostów powiatowych, październik 1935 r.; „*Dziennik Bydgoski*”, 28 VIII 1932, s. 9.

<sup>5</sup> M. Widernik, *Powstanie i rozwój miasta*, w: *Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Wrocław 1980, s. 83–85. Warto również wspomnieć sugestywne reportaże na temat gdyńskich osiedli biedoty: Z. Uniłowski, *Gdynia na co dzień*, w: *Polskie drogi. Wybór reportaży z lat międzywojennych*, wybór J. Dąbrowski, wstęp Z. Mitzner, Warszawa 1962, s. 450–463 (o „Pekinie”); M. Wańkowicz, *Walczący Gryf*, Warszawa 1963, s. 81–86 (reportaż *Judym na szczyblu służbowym* o „Budapeszcie”); a także artykuł *SOS „drewnianej Warszawy*”, „*Dziennik Bydgoski*”, 14 VIII 1935, s. 6.

<sup>6</sup> „*Dziennik Bydgoski*”, 4 XII 1935, s. 5.

<sup>7</sup> „*Dziennik Bydgoski*”, 7 II 1939, s. 11.

Warszawy” przeważały konstrukcje budowane z drzewa masowo wynoszonego z pobliskiego lasu. Obok nich można było spotkać baraki stawiane ze skrzynek wyrzucanych w porcie, a w zabudowaniach „Budapesztu” występowały nawet domki blaszane. Częstym budulcem używanym przez ubogich była glina, która pomagała zlepiać materiały w jedną całość, stąd tego typu domostwa często nazywano lepiankami. Biedacy często były małe – przykładowo w Gdyni w 1934 r. notowano baraki o wymiarach od 2 x 2 m do 4 x 4 m<sup>8</sup>.

Jak łatwo się domyślić, opisywanym osiedlom towarzyszyła ułomna infrastruktura sanitarna. Często brakowało tam studni i czystej wody, a dostęp do kanalizacji był nieosiągalny. Do ogrzewania lokali najczęściej służyły piecyki własnej produkcji, zresztą prowizoryczność budynków stawiała pod znakiem zapytania możliwości ich należytego ogrzania. Dodatkowo często zdarzało się, że baraki były przeludnione. Nie dziwi zatem fakt, że opisywane warunki mieszkaniowe przyczyniały się do rozwoju najróżniejszych chorób, wśród których najczęstszą była gruźlica, a zatem obok biedy mieszkaniowej w badanych enklawach ubóstwa uwidaczniał się dodatkowo aspekt zdrowotny zubożenia<sup>9</sup>.

Co ciekawe, biedacy były źródłem zarobku. W źródłach często można spotkać wzmianki poświadczające, że całe baraki, jak również ich części, były wynajmowane<sup>10</sup>. Na przykład w 1934 r. na terenie gdyńskiej „Drewnianej Warszawy” doliczono się 39 domków postawionych nielegalnie. We wszystkich osoby płaciły czynsz za wynajem, kształtujący się na poziomie od 10 do 35 zł za osobę (prawdopodobnie za miesiąc)<sup>11</sup>. Jeden z robotników po latach wspominał, że na terenie wymienionego osiedla za miejsce w małym baraku, kompletnie pozbawionym jakichkolwiek urządzeń sanitarnych i wypo-

---

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Gdyni (dalej: APG), Komisariat Rządu w Gdyni 1887–1939 (dalej: KRzG 1887–1939), sygn. 1722, Wykaz nielegalnie zbudowanych baraków w Orłowie Morskim w latach 1927–1934, k. 1–13; B. Ostrowski, *Orłowo Morskie (Mały Kack, Orłowo, Kolibki)*, „Rocznik Gdyński” 1982, nr 3, s. 48; A. Zawadziszewski, *Matura i co dalej*, w: *Pracy nam dajcie! Wspomnienia Wielkopolan z lat 1919–1939*, wybór i oprac. E. Makowski, Poznań 1979, s. 380–381; T. Toeplitz, *Kahun a Gdynia*, „Dom. Osiedle. Mieszkanie” 1929, nr 1, s. 15.

<sup>9</sup> APB, Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu 1919–1939 (dalej: UWPT 1919–1939), sygn. 11922, Sprawozdanie Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Gdyni za r. 1936–1937; M. Wańkiewicz, *op. cit.*, s. 83–84; D. Steyer, *Problemy robotnicze Gdyni 1926–1939*, Gdynia 1959, s. 48–49; E. Makowski, *Kształtowanie się stosunków społeczno-politycznych w Wielkopolsce w latach 1926–1939*, Warszawa–Poznań 1979, s. 109.

<sup>10</sup> „Dziennik Bydgoski”, 16 XII 1934, s. 10.

<sup>11</sup> APG, KRzG 1887–1939, sygn. 1718, Wykaz domów powstałych w Małym Kacku w latach 1930–1934, k. 1–11.

sażonym jedynie w łóżko, płacił około jednej trzeciej swoich miesięcznych zarobków<sup>12</sup>.

W okolicznościach niezgodnych z prawem rozwijały się również skupiska biedy drugiej postaci – w budynkach niemieszkalnych zajmowanych przez ubogą ludność. Tego typu sytuacja zaistniała w Grudziądzu, gdzie w obliczu srogiej zimy w 1926 r. bezdomne rodziny wtargnęły nielegalnie do opuszczonych przez ostatnie kilka lat koszar im. hetmana Czarneckiego przy ul. Hallera. W krótkim czasie zmieniły się one w koczowisko biedoty nazywane ironicznie „Maderą”<sup>13</sup>. Budynki powojaskowe zajmowała także bezdomna ludność Torunia, już w 1924 r. wprowadzając się do rozrzuconych na peryferiach miasta opuszczonych schronów, bunkrów i okopów<sup>14</sup>. Powstanie podobnych skupisk biedy nie było zjawiskiem specyficznym tylko dla dużych miast, gdyż rozwijały się one również w mniejszych ośrodkach. W 1934 r. puste schrony zajmowali mieszkańcy sąsiadującego z Toruniem miasteczka Podgórz oraz pobliskich wsi Stawki i Rudak<sup>15</sup>. W połowie lat 30. w kolejnym pomorskim mieście – Wąbrzeźnie – ubodzy zaczęli się osiedlać w opuszczonym browarze<sup>16</sup>, a 1937 r. w miasteczku w powiecie toruńskim – w Chełmży – bezdomni wprowadzili się do starego budynku stojącego nad Jeziorem Chełmżyńskim<sup>17</sup>.

Jak wyglądały warunki socjalne przywołanych miejsc, można zilustrować na przykładzie grudziądzkiej „Madery”. Niektórzy jej mieszkańcy, zapewne wprowadzający się na teren koszar najwcześniej, zajęli odrębne kwatery i zorganizowali sobie mieszkania o dosyć wysokim standardzie, bo składające się z dwóch izb: pokoju i kuchni lub z jednej tylko izby bez kuchni. Dla następnych

---

<sup>12</sup> M. Filipowicz, *Wspomnienia „Bosego Antka” z Oksywia*, „Rocznik Gdyński” 1985, nr 6, s. 197.

<sup>13</sup> W. Łatuszyński, *Grudziądzka „Madera”*, „Gazeta Pomorska”, 15 XII 1978, s. 5.

<sup>14</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Akta miasta Torunia 1920–1939, sygn. 433, Korespondencja magistratu z komendą policji, grudzień 1925 r., k. 77–79, 81–84. Podobne sytuacje prasa notowała kilkanaście lat później, zob. „Dziennik Bydgoski”, 9 IX 1937, s. 8.

<sup>15</sup> APB, UWPT 1919–1939, sygn. 12072, Dokumentacja pomorskiego urzędu wojewódzkiego, lipiec 1928 r.

<sup>16</sup> APT, Akta miasta Wąbrzeźna 1681–1945, sygn. 142, Korespondencja zarządu miejskiego ze starostwem powiatowym w Wąbrzeźnie, październik 1935 r. Opisane fakty z życia bezdomnych Wąbrzeźna poruszono także w 1936 r. w czasopiśmie „Obrońca Ludu”, 26 III 1936, s. 3; przedruk artykułu zob. C. Baszyński, K. Chrośniak, Ł. Kuczma, B. Kwiatkowska, A. Michałkiewicz, A. Perlińska, *Bezrobocie na Pomorzu w latach 1921–1938*, „Teki Archiwalne” 4, 1955, s. 230–231.

<sup>17</sup> APT, Akta miasta Chełmży 1524–1945, sygn. 2657, Dokumentacja zarządu miasta, grudzień 1937 r.

pozostała już tylko możliwość ulokowania się w jakiegokolwiek wolnej powierzchni, np. na strychach, gdzie większość osób odgradzała „swoje” miejsce dostępnymi materiałami – deskami, płótnem, szmatami, tekturą czy nawet gazetami, tworząc w taki sposób namiastkę własnego, oddzielnego od reszty świata kąta. Zajmowano każdą przestrzeń, nawet w narożnych rogach pod dachem – notabene i tak dziurawym – mającą nieraz 1,20 m wysokości. Kolejni nie mogli pozwolić sobie nawet na takie rozwiązanie i koczowali na schodach, w piwnicach czy nawet w ustępach. Zły stan budynku poprawiano doraźnie, okna zabijając deskami czy zakrywając szmatami, a liczne dziury w zgniłych podłogach zapychając tekturą. W wyniku opisanych zabiegów we wnętrzu budynków, a szczególnie na poddaszach, powstał labirynt ciemnych pomieszczeń, opleciony siecią tymczasowo skonstruowanych rur i kuchenek służących do gotowania i ogrzewania<sup>18</sup>.

Jak łatwo się domyślić, warunki higieniczno-sanitarne panujące w koszarach były fatalne i nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu lekarza miejskiego, który doszedł do wniosku, że urągały one nie tylko „najelementarniejszym wymogom higieny”<sup>19</sup>, ale także podstawowym ludzkim potrzebom. Średnio na jednego mieszkańca koszar przypadło 4,15 m<sup>2</sup>, ale zdarzało się, że gdzieś na powierzchni 10 m<sup>2</sup> mieszkało od 6 do 10 osób. Ustępy, niegdyś służące wojsku, a teraz używane przez mężczyzn, kobiety i dzieci, nie były w stanie normalnie funkcjonować. Nie zorganizowano również żadnego sposobu usuwania śmieci. W znacznej części budynków, szczególnie w piwnicach i na poddaszach, panowała wilgoć, a do wielu miejsc światło dzienne nie było w stanie dotrzeć<sup>20</sup>.

Można również przywołać przykłady skupisk mieszkalnych biedoty, które rozwinęły się w wyniku konkretnych decyzji lokalnych władz, choć należy zaznaczyć, że są to przypadki mniej liczne niż wcześniej wymienione osiedla ubogich powstające samoczynnie. Do skupisk zabudowy barakowej można

---

<sup>18</sup> APB, UWPT 1919–1939, sygn. 12064, Korespondencja wojewody pomorskiego ze starostwem grodzkim w Grudziądzu, styczeń 1931 r. Dokumentację pomorskiego urzędu wojewódzkiego na temat „Madery” wydano w: A. Perlińska, *Materiały o sytuacji mieszkaniowej bezrobotnych Grudziądza. Sprawa tak zwanej „Madery” z lat 1931–1935*, „Rocznik Grudziądzki” 4, 1965, s. 215–238. Omawianą kwestię poruszono również w pracy: Z. Waszkiewicz, *Grudziądz w latach 1920–1939*, Toruń 2008, s. 183–191.

<sup>19</sup> APB, UWPT 1919–1939, sygn. 12061, Pismo lekarza miejskiego Grudziądza do pomorskiego urzędu wojewódzkiego, styczeń 1930 r.

<sup>20</sup> APB, UWPT 1919–1939, sygn. 12064, Pismo starostwa grodzkiego w Grudziądzu do pomorskiego urzędu wojewódzkiego, styczeń 1931; *ibidem*, sygn. 10413, Protokół z oględzin koszar, luty 1931 r.; *ibidem*, Sprawozdanie komisji opieki społecznej w Grudziądzu, wrzesień 1934 r.

zaliczyć osiedle Grzywno we Włocławku. W sytuacji wznoszenia biedadomów przez bezdomnych i ubogich w różnych częściach miasta samorząd postanowił skupić ich w jednym miejscu. Na ten cel przeznaczono teren na peryferiach, w okolicach jeziora Grzywno (stąd nazwa osiedla), który już w I połowie lat 20. objęto odpowiednikiem współczesnego planu zagospodarowania przestrzennego. Głównym jego założeniem było wydzielenie kilkudziesięciu działek, które wydzierzawiano bezdomnym za symboliczną opłatą. Na otrzymanych parcelach ubodzy mogli wznosić biedadomy, oprócz tego pozostawała im część ziemi, którą przeznaczano na ogródki<sup>21</sup>.

Część jej władze samorządowe kwaterowały bezdomnych w budynkach z założenia niemieszkalnych, zazwyczaj przerabiając na lokale socjalne zabudowania wcześniej używane przez armię. Działania tego rodzaju można również zilustrować kilkoma przykładami. W 1935 r. magistrat Chojnic przejął dawną fabrykę lnu, na terenie której przez kilka lat stacjonowało wojsko. Po dostosowaniu zabudowań do celów mieszkalnych na ich terenie znalazło schronienie kilkadziesiąt rodzin, które ulokowano w izbach wydzielonych w dużych halach fabrycznych. Mimo że warunki panujące w opisywanej kolonii mieszkalnej były dalekie od ideału (część ustępów znajdowała się na podwórzu, nie wszystkie izby miały okna), rok później umieszczono tam kolejne wyeksmitowane rodziny<sup>22</sup>.

Akcję dostosowania kompleksów powojkowych do celów mieszkalnych dwukrotnie podjęły władze Bydgoszczy. Pierwszy raz na początku lat 20. samorząd miejski otrzymał od armii kilkanaście dużych baraków byłego szpitala wojskowego zlokalizowanych przy ul. Dwernickiego. Najpierw przerobiono je na tymczasowe schronisko dla reemigrantów i ludności napływowej, a z czasem zaczęto w nich umieszczać eksmitowanych i bezdomnych<sup>23</sup>. Z racji dosyć szybkiej degradacji i fatalnych warunków socjalnych, panujących w tych budynkach, społeczeństwo zaczęło je potocznie nazywać „Abisynią”<sup>24</sup>. Opisana akcja

---

<sup>21</sup> T. Sławiński, *Unicestwienie Grzywna*, „Włocławski Tydzień” 1990, nr 35, s. 4. Odrębne opracowanie poświęcone dziejom osiedla Grzywno zob. Ł. Linowski, *Dzieje włocławskiego przedmieścia Grzywno*, w: *Rok 1945 na Kujawach i Pomorzu. Koniec wojny – początek nowej rzeczywistości*, red. Z. Biegański, Z. Karpus, Bydgoszcz 2006 („Prace Komisji Historii – Bydgoskie Towarzystwo Naukowe”, 19), s. 315–330.

<sup>22</sup> APB, Starostwo Powiatowe w Chojnicach 1920–1939, sygn. 102, Korespondencja starostwa powiatowego z wojewodą pomorskim i zarządem miasta Chojnic, listopad 1936 r.

<sup>23</sup> „Kurjer Bydgoski”, 23 VI 1933, s. 5.

<sup>24</sup> W. Czarnowski, *Ze wspomnień starego bydgoszczanina*, Poznań 1969, s. 53, 129; Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz jaką pamiętam z lat 1930–1945*, Bydgoszcz 1994, s. 9. Warto zauważyć, że „Abisynią” określano również rewir ogródków działkowych zamieszkiwanych przez najuboższych w Tczewie; „Dziennik Bydgoski”, 19 V 1937, s. 8.



tylko do pewnego stopnia rozwiązała problemy socjalne części mieszkańców miasta i w II połowie lat 30. w Bydgoszczy coraz częściej zaczęły się uwidaczniać przejawy ubóstwa mieszkaniowego<sup>25</sup>. Wówczas władze miasta ponownie podjęły działania polegające na zagospodarowaniu budynków używanych przez wojsko – tym razem były to odkupione od armii i przystosowane do warunków mieszkalnych koszary przy ul. Szczecińskiej<sup>26</sup>. Te z kolei zaczęto ironicznie określać „Londynkiem”, gdyż podobno przesiedleńcy z „Abisynii” tak wysoko oceniali jego standard w porównaniu z poprzednim miejscem zamieszkania<sup>27</sup>.

Samorządy przerabiały na lokale socjalne również inne pomieszczenia oprócz powojkowych. W 1928 r. w Wąbrzeźnie władze miasta lokowały bezdomnych w obiektach niegdyś służących do handlu wysokiej rasy końmi, na tzw. pl. Luksusowym, który potocznie nazywano „Luksusem”. W późniejszym okresie wspomniane budynki zostały opróżnione, a większość mieszkańców umieszczono w nowo powstałej kolonii robotniczej. Nie dla wszystkich potrzebujących starczyło tam miejsca i w 1931 r. bezdomni zaczęli się wprowadzać na „Luksus” nielegalnie<sup>28</sup>. Z kolei w Chełmnie w latach 1931–1932 na podobne cele przeznaczono nieużywaną salę restauracyjną, a w 1936 r. najpierw opuszczony spichrz, następnie zaś nieużywany barak przemysłowy<sup>29</sup>. W 1939 r. budynki z założenia niemieszkalne dostosowane do kwaterowania najuboższych odnotowano również w Inowrocławiu – była to stara bożnica wydzierzawiona od gminy żydowskiej – oraz ponownie w Bydgoszczy, gdzie oprócz wciąż egzystujących enklaw w postaci „Abisynii” i „Londynka” na mieszkania dla bezdomnych przerobiono dodatkowo dawny barak epidemiczny przy ul. Żwirki i Wigury<sup>30</sup>. Specyficzny pomysł planował zrealizować magistrat

---

<sup>25</sup> Odrębne opracowanie poświęcone kategorii ubóstwa mieszkaniowego, będące propozycją analizy problemu społecznego w okresie międzywojennym, zob. Ł. Linowski, *Ubóstwo mieszkaniowe w międzywojennej Bydgoszczy (1920–1939). Wybrane zagadnienia*, „Kronika Bydgoska” 32, 2011, s. 133–164.

<sup>26</sup> M. Kubiński, *Bezrobocie i akcje bezrobotnych w Bydgoszczy w latach kryzysu gospodarczego 1929–1933*, Bydgoszcz 1968 („Prace Komisji Historii – Bydgoskie Towarzystwo Naukowe”, 5), s. 120.

<sup>27</sup> W. Gordon, *Bydgoskie pożegnania. „Londynek”, „Dziennik Wieczorny”, 29–30 X 1972*, s. 5.

<sup>28</sup> APT, Akta miasta Wąbrzeźna 1681–1945, sygn. 142, Korespondencja magistratu ze starostwem powiatowym, grudzień 1929 r.

<sup>29</sup> APT, Akta miasta Chełmna 1480–1939, sygn. 1887, 2142, Dokumentacja władz miasta, listopad 1931, listopad 1936 r.

<sup>30</sup> APT, Akta miasta Chełmna 1480–1939, sygn. 2142, Korespondencja zarządu miasta z władzami Bydgoszczy i Inowrocławia, czerwiec–lipiec 1939 r.

Torunia, który w 1931 r. podjął starania w celu zakupu dwóch baraków przemysłowych wystawionych na sprzedaż przez kierownictwo robót budowlanych przy moście przez Wisłę. Wymienione obiekty zamierzano zaadaptować na mieszkania dla bezdomnych; z powodu braku źródeł nie wiadomo jednak, jak skończyła się cała sprawa<sup>31</sup>.

Opisywaną kwestię egzystowania enklaw biedy należałoby uzupełnić danymi dotyczącymi liczby ich mieszkańców. Jest to zadanie trudne, gdyż opisywane osiedla – zarówno z racji nielegalnego charakteru, jak i ruchliwości ich mieszkańców – często znajdowały się poza zasięgiem kontroli samorządów, które nie były w stanie w pełni udokumentować ich rozwoju. Stąd też dysponujemy jedynie pojedynczymi danymi z poszczególnych lat. Przykładowo w 1935 r. w Gdyni istniało ok. 2500 baraków, w których według szacunków pracowników komisariatu rządu mieszkało mniej więcej 20 tys. osób<sup>32</sup>; w 1938 r. w Toruniu we wszelkiego rodzaju skupiskach biedaków i zajętych budynków powoj-skowych przebywało ok. 6 tys. ludzi<sup>33</sup>, a włocławskie osiedle najuboższych Grzywno w 1939 r. liczyło około 500 domków, w których mogło żyć mniej więcej 4 tys. osób<sup>34</sup>. Z kolei w miejscach z założenia niemieszkalnych przebywało: w 1933 r. w bydgoskiej „Abisynii” ok. 1500 osób<sup>35</sup>, w 1935 r. w grudziądzkiej „Maderze” – ok. 3 tys. ludzi<sup>36</sup>, w tym samym okresie władze Wąbrzeźna na „Luksusie” doliczyły się 60 rodzin<sup>37</sup> – szacując, że każda z nich liczyła średnio 3 osoby, można założyć, że mieszkało tam ok. 200 osób.

## Miejsce enklaw biedy w polityce lokalnych władz

Jak już zauważono, władze samorządowe mogły zdecydować się na różne postępowanie wobec wyodrębnionych skupisk wieloaspektowego ubóstwa. Jednym ze sposobów było dążenie do ich likwidacji. Najaktywniejsze działania

---

<sup>31</sup> APT, Akta miasta Torunia 1920–1939, sygn. 2295, Dokumentacja magistratu, lipiec 1931 r., k. 6–8.

<sup>32</sup> D. Steyer, *op. cit.*, s. 45–46.

<sup>33</sup> R. Sudziński, *Przekształcenia strukturalne miasta Torunia w latach 1920–1979*, Toruń 1993, s. 42.

<sup>34</sup> T. Sławiński, *op. cit.*, s. 4; więcej na ten temat: Ł. Linowski, *Dzieje...*, s. 322–323.

<sup>35</sup> „Kurjer Bydgoski”, 23 VI 1933, s. 5.

<sup>36</sup> APB, UWPT 1919–1939, sygn. 4799, Korespondencja wojewódzkiej komendy policji w Toruniu z pomorskim urzędem wojewódzkim, lipiec 1935 r.

<sup>37</sup> APT, Akta miasta Wąbrzeźna 1681–1945, sygn. 142, Korespondencja zarządu miejskiego ze starostwem powiatowym w Wąbrzeźnie, październik 1935 r.

tego rodzaju podejmowały władze Gdyni, np. w 1938 r. z ich polecenia zlikwidowano 440 biedadomów<sup>38</sup>. Były to jednak działania doraźne, nieprowadzące do całkowitej likwidacji wspomnianych wcześniej enklaw biedy. W jednym tylko przypadku władzom miasta udało się częściowo rozwiązać problem. Dotyczyło to „Chińskiej Dzielnicy” w Gdyni, która w końcu lat 20. coraz bardziej kolidowała z rozwijającymi się zabudowaniami portu. Stąd też postanowiono podjąć konkretne kroki mające na celu nie tyle jej całkowitą likwidację, ile przeniesienie w inne miejsce.

W 1929 r. zorganizowano akcję przesiedlenia mieszkańców osiedla razem z ich biedadomami i barakami na teren rozparcelowanego majątku Witomino<sup>39</sup>. Władze zadbały o zagospodarowanie przestrzenne terenu, co przejawiało się m.in. planowym przydzielaniem działek pod baraki. Budynki tego typu postrzegano jako tymczasowe i w dalszej perspektywie ich mieszkańcy dążyli do budowy porządných domów. Oprócz tego na przydzielonych działkach lokatorzy zakładali ogródki, w których mogli prowadzić uprawy na swoje potrzeby lub nawet na sprzedaż. Warto zauważyć, że do opisywanej akcji organizacji osiedla zaangażowano samych przesiedleńców, którzy brali udział zarówno w pracach budowlanych przy własnych barakach, jak i przy regulacji terenu osady<sup>40</sup>. W późniejszym okresie władze Gdyni nadal wspierały rozwój budownictwa indywidualnego na Witominie, już w 1934 r. podejmując współpracę ze spółką skarbu państwa propagującą idee budownictwa przeznaczonego dla warstw słabo sytuowanych – Towarzystwem Osiedli Robotniczych – i dążąc do stworzenia na tym terenie wzorcowego osiedla dla robotników<sup>41</sup>. W 1937 r. w omawianym rejonie istniała już kolonia domów licząca 104 mieszkania<sup>42</sup>.

Dzieje „Chińskiej Dzielnicy” mogą więc ilustrować z jednej strony zdecydowane stanowisko władz dążących do likwidacji enklawy biedy, z drugiej zaś zgodę na istnienie takowej i wspomaganie jej mieszkańców. Należy jednak przy tym pamiętać, że ustrój miejski Gdyni był specyficzny w skali kraju, a działania związane z badanym osiedlem podjął komisariat rządu, jako przedstawiciel

---

<sup>38</sup> APG, KRzG 1887–1939, sygn. 1503, Korespondencja komisariatu rządu z wojewodą pomorskim, listopad 1938 r.

<sup>39</sup> S. Bielenia, *Przeprowadzka „Chińskiej Dzielnicy”*, „Rocznik Gdyni” 11, 1993, s. 89–107.

<sup>40</sup> APB, UWPT 1919–1939, sygn. 12048, Sprawozdania z lustracji miasta Gdyni, czerwiec–wrzesień 1930 r.

<sup>41</sup> APG, KRzG 1887–1939, sygn. 1745, Korespondencja komisariatu rządu z T[owarzystwem] O[siedli] R[obotniczych], czerwiec 1934 r., k. 159.

<sup>42</sup> *Sprzedaż i eksploatacja domów budowanych i finansowanych przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych w latach 1934–1936*, „Dom. Osiedle. Mieszkanie” 1937, nr 4–6, s. 32.

władz państwowych poniekąd w sytuacji wymuszonej – egzystencja osiedla ewidentnie przeszkadzała w rozbudowie portu. Stąd też nie dziwi fakt, że w innych miastach władze samorządowe nie były w stanie zdobyć się na podobne działania i najczęściej tolerowały istnienie skupisk mieszkalnych ubóstwa, a nawet swoimi błędnymi decyzjami przyczyniały się do ich rozwoju.

Opisywany wcześniej pomysł włocławskiego samorządu, jakim było stworzenie osiedla dla najbiedniejszych – Grzywno, wart jest ponownego odnotowania przede wszystkim dlatego, że znacząco wyprzedzał w czasie akcję, którą w połowie lat 30. w całym kraju zaczęły promować władze państwowe, polegającą na zakładaniu kolonii ogródków działkowych dla bezrobotnych<sup>43</sup>. Włocławskim samorządowcom zabrakło jednak konsekwencji w działaniu i już w 1927 r. podjęli fatalną decyzję – prawdopodobnie zakładając, że problem ubóstwa mieszkaniowego uda się rozwiązać wzmożoną akcją budowy lokali socjalnych, zaprzestali wydawania zgody na zajmowanie działek na Grzywnie<sup>44</sup>. Decyzja ta przyniosła negatywne skutki w postaci dalszego rozwoju osiedla, ale na drodze nielegalnej i poza kontrolą władz. Zaczęły wówczas ujawniać się wszelkiego rodzaju patologie spotykane we wcześniej opisanych skupiskach nędzy, jak wybitnie prymitywna tymczasowość szybko wznoszonych baraków (np. w celu niedostrzeżenia przez policję), chaotyczność zabudowy, nieprawne rozdzielanie dzierżawionych działek i sprzedaż ich nowym lokatorom (często razem z domami). W efekcie w ciągu kilku lat z regularnego osiedla kontrolowanego przez władze miasta Grzywno zmieniło się w typową kolonię biedadomów<sup>45</sup>.

Reakcją samorządu na zastaną sytuację było tylko symboliczne sprzeciwianie się dalszemu rozwojowi osiedla. Władze stały bowiem na stanowisku, że nie zezwalają na dalszy rozwój Grzywna. W praktyce jednak ograniczyły swoją działalność do rozwieszania plakatów na terenie osiedla, w których odpowiednie organy informowały o sankcjach grożących za nielegalne wprowadzanie się na jego teren<sup>46</sup>. W rzeczywistości zaś nie robiono nic z osobami, które

---

<sup>43</sup> W czasie największego jej rozwoju, czyli w II połowie lat 30., nadzorował ją Fundusz Pracy, konkretne działania przesuwając w sferę aktywności organizacji pozarządowych; zob. „Dziennik Bydgoski”, 20 XI 1938, s. 12.

<sup>44</sup> Archiwum Państwowe we Włocławku (dalej: APWł), Bank Gospodarstwa Krajowego oddział we Włocławku 1924–1949, sygn. 15, Korespondencja magistratu Włocławka z BGK, marzec 1927 r., k. 16.

<sup>45</sup> APWł, Akta miasta Włocławka 1918–1939 (dalej: AMW 1918–1939), sygn. 3035, Dokumentacja zarządu miasta, 1935 r., k. 15.

<sup>46</sup> APWł, AMW 1918–1939, sygn. 3330, Dokumentacja zarządu miasta, kwiecień 1935 r., k. 12.

mimo zakazów zamieszkały w omawianej enklawie najuboższych, zaledwie w kilku przypadkach rozebrano biedadomy. Władze nie podejmowały też prób poprawy warunków mieszkalnych i sanitarnych osiedla, chociażby poprzez budowę instalacji sanitarnych czy utwardzenie dróg. Stan taki zamierzano zmienić w II połowie lat 30. przy współpracy ze wspomnianym Towarzystwem Osiedli Robotniczych, które miało wspomóc samorząd miejski w budowie robotniczego osiedla domów szeregowych<sup>47</sup>. Władzom miasta nie udało się jednak pozyskać środków finansowych na inwestycję i osiedle tego typu we Włocławku nie powstało. Opisane działanie samorządu wpisuje się więc idealnie w zdefiniowane na początku pracy stanowisko sprowadzające się do niezgody na istnienie enklawy biedy, przy jednoczesnym braku efektywnych działań dążących do jej likwidacji.

W dwóch innych miastach badanego obszaru – Grudziądzu i Toruniu – samorządy podjęły konkretne działania zmierzające do zmiany opisywanego stanu rzeczy. W obydwu przypadkach w działaniach wspierało je Towarzystwo Osiedli Robotniczych<sup>48</sup>. W Grudziądzu zamierzano rozwiązać problem „Madery” oraz innego skupiska biedy, do rangi którego urosły zbudowane na przełomie lat 20. i 30. zdegradowane lokale socjalne złośliwie określane mianem „Wesołego Miasteczka” (przy ul. Gelbudzkiej)<sup>49</sup>. Na marginesie można wspomnieć, że władze zastosowały dosyć restrykcyjne posunięcia, które miały przeciwdziałać napływowi nowych mieszkańców na teren „Madery” – w 1935 r., oprócz rozpropagowania stanowiska samorządu zabraniającego wprowadzania się tam nowych osób, powołano straż porządkową, która przez całą dobę pilnowała budynków, pozwalając odwiedzającym wchodzić w dzień tylko w przypadku pozostawiania dokumentów tożsamości, a w nocy nie wpuszczając nikogo. Można wspomnieć, że samorządowcy wpadli na dosyć kontrowersyjny pomysł niemal całkowitego odizolowania koszar od reszty miasta poprzez obudowanie ich masywnymi parkanami i drutami kolczastymi<sup>50</sup>. Nie wiadomo jednak, czy plan tak drastycznej wręcz gettyzacji mieszkańców „Madery” wszedł w fazę realizacji, gdyż brakuje na jego temat innych informacji źródłowych. Pomysłem na rozwiązanie palących problemów mieszkaniowych

<sup>47</sup> APW1, AMW 1918–1939, sygn. 3035, Dokumentacja zarządu miasta, 1935 r., k. 15.

<sup>48</sup> J. Strzelecki, *Organizacja i działalność Towarzystwa Osiedli Robotniczych*, „Dom. Osiedle. Mieszkanie” 1935, nr 2, s. 16.

<sup>49</sup> APB, UWPT 1919–1939, sygn. 4799, Dokumentacja pomorskiego urzędu wojewódzkiego, lipiec 1935 r.

<sup>50</sup> APB, UWPT 1919–1939, sygn. 10413, Sprawozdanie zarządu miasta Grudziądza, wrzesień 1934 r.

w Grudziądzu miała być budowa osiedla robotniczego przy Drodze Łąkowej, które jednak – w odróżnieniu od planów włocławskiego samorządu – składało się z domków indywidualnych. Budowę osiedla rozpoczęto w 1935 r. i uzyskało ono imię Marszałka Piłsudskiego<sup>51</sup>. W 1937 r. na jego terenie istniało już 80 mieszkań<sup>52</sup>. Podobne działania podjął toruński samorząd, lokalizując osiedle domów dla robotników w rejonie skupiska biedy, które zamierzano zlikwidować – w okolicy Kozackich Gór. Już w 1933 r. podjęto działania mające na celu zagospodarowanie terenu, a rok później przystąpiono do konkretnych prac budowlanych, których efektem było powstanie kolonii domków czteroosobowych, w 1937 r. liczącej 56 mieszkań<sup>53</sup>. Problem wieloaspektowego ubóstwa próbowały również rozwiązać władze Bydgoszczy, które w 1938 r. zbudowały kilkanaście murowanych budynków w rejonie Zimnych Wód<sup>54</sup>. Przedsięwzięcia te nie zmieniły jednak diametralnie sytuacji mieszkalnej najuboższych, a enklaw pokroju „Abisynii” i „Londynka” władzom miasta nie udało się zlikwidować, podobnie zresztą jak i w Toruniu nadal funkcjonowało osiedle na Kozackich Górach, a w Grudziądzu – „Madera”.

Można wspomnieć, że w Chojnicach władze miasta również podejmowały – jeszcze przed wspomnianą wcześniej akcją adaptacyjną kompleksów fabrycznych – inicjatywę budowy osiedli robotniczych. Należy podkreślić, że jak na tak małe miasto, liczące w 1931 r. nieco ponad 14 tys. mieszkańców, odnotowano tam znaczące sukcesy – zbudowanie w latach 1929–1930 aż 241 mieszkań znajdujących się na terenie trzech osiedli robotniczych, które nieoficjalnie również zaczęto określać egzotycznymi nazwami „Nowa Ameryka” i „Meksyk”<sup>55</sup>. Jak jednak zauważono, tak zaawansowane rozmiary akcji budownictwa robotniczego nie rozwiązały problemów mieszkaniowych części mieszkańców miasta, których w późniejszym okresie umieszczano w lokalach socjalnych o zdecydowanie niższym standardzie.

---

<sup>51</sup> APT, Akta miasta Grudziądza 1920–1939, sygn. 396, Korespondencja zarządu miasta z BGK, sierpień 1935 r., k. 24; Z. Waszkiewicz, *op. cit.*, s. 189.

<sup>52</sup> *Sprzedaż i eksploatacja domów budowanych i finansowanych przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych...*, s. 32.

<sup>53</sup> R. Sudziński, *Infrastruktura i gospodarka komunalna międzywojennego Torunia*, w: *Historia Torunia*, t. 3, cz. 2: *W czasach Polski Odrodzonej i okupacji niemieckiej (1920–1945)*, red. M. Biskup, Toruń 2006, s. 123–124; „Dom. Osiedle. Mieszkanie” 1937, nr 4–6, s. 32–33.

<sup>54</sup> „Dziennik Bydgoski”, 28 I 1938, s. 15.

<sup>55</sup> A. Maleffsa, *Zażegnanie głodu mieszkaniowego w Chojnicach*, „Dom. Osiedle. Mieszkanie” 1930, nr 2, s. 12–13; J. Borzyszkowski, *Chojnice w II Rzeczypospolitej – w latach wolności i okupacji hitlerowskiej*, w: *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2003, s. 455.

Przedstawiona aktywność wymienionych samorządów ilustruje więc jedynie pośrednie rozwiązanie w ramach omówionych wcześniej koncepcji działań władz wobec enklaw biedy – przy niezgodzie na ich funkcjonowanie, ale chyba również świadomości braku możliwości całkowitej likwidacji skupisk biedy, podejmowano przynajmniej częściowe inicjatywy służące rozwiązaniu problemu.

## Zakończenie

Na koniec rozważań poświęconych enklawom biedy warto zwrócić uwagę na kilka kwestii. Przede wszystkim należy stwierdzić, że spośród możliwych do podjęcia działań lokalnych władz zdefiniowanych na początku pracy trzy znalazły odzwierciedlenie w ich aktywności wobec osiedli ubogich w rejonie Wielkiego Pomorza. W przypadku stanu zastanego władze zazwyczaj nie godziły się na rozwój skupisk biedy i z większym lub mniejszym sukcesem dążyły do ich likwidacji (przykładem może być przede wszystkim „Chińska Dzielnica” w Gdyni do czasu jej przesiedlenia). Z kolei wspieranie enklaw ubóstwa mało miejsce wówczas, gdy samorzady same je tworzyły – sytuację tego typu ilustruje ponownie „Chińska Dzielnica”, ale już przeniesiona na Witomino, czy włocławskie Grzywno do 1927 r. Wydaje się również, że samorzady często podejmowały działania zmierzające do umieszczania najuboższych w lokalach z założenia niemieszkalnych i tolerowały taki stan rzeczy. Z kolei sytuacja pośrednia, czyli niegodzenie się z istnieniem osiedla biedy przy znikomym działaniu w celu jego likwidacji znajduje odzwierciedlenie w dziejach Grzywna po 1927 r., kiedy ewoluowało ono w kierunku zupełnie odmiennym niż planowany wstępnie przez samorząd – do kolonii mieszkalnej biedoty. Nie można zresztą w tym miejscu oprzeć się wrażeniu, że zmieniający się status legalności jednych i tych samych skupisk biedy oraz podążających w ślad za nim decyzji lokalnych władz doskonale oddają złożoność i zmienność problemu zubożenia badanego pod kątem przestrzennego wyodrębnienia.

Poza tym warto zauważyć, że w analizowanym materiale często przewija się wątek swego rodzaju peryferyjności ubóstwa w strukturze ówczesnych miast. Osiedla biedadomów rozwijały się zazwyczaj na przedmieściach, daleko od centrum, a najlepiej jak najdalej od czujnego oka władz (np. Grzywno we Włocławku, rejon Kozackich Gór w Toruniu). Co ciekawe, władze często decydowały się „wyrzucić” na peryferie słabiej sytuowane warstwy społeczeństwa, dla których budowano osiedla socjalne czy robotnicze (np. w Grudziądzu czy

ewidentnie w Bydgoszczy). Z kolei w lokalach socjalnych, które w okresie międzywojennym przyjmowały zazwyczaj postać dużych, drewnianych baraków przeznaczonych do kompleksowego kwaterowania bezdomnych<sup>56</sup>, często obserwowano zachowania ubogich znane ze współczesności, jak chociażby niedbanie o mieszkania, co prowadziło do bardzo szybkiej ich degradacji (wspomniane „Wesołe Miasteczko” w Grudziądzu, podobne przypadki notowano także w Toruniu i we Włocławku<sup>57</sup>). Znajduje również dzisiaj pewne odzwierciedlenie swoista egzotyka nazw osiedli najuboższych – podobnie ironicznie i egzotycznie społeczeństwo określa miejsca zamieszkiwane przez ubogich współcześnie.

Być może w obliczu powyższych stwierdzeń, a z pewnością mając na uwadze dążenie biedoty do posiadania najprymitywniejszego nawet, ale własnego kąta (stąd całe osiedla biedadomów), władze postanowiły wspierać akcję budownictwa indywidualnego, realizując ją przy współpracy z Towarzystwem Osiedli Robotniczych. Pomijając przypadek samorządu włocławskiego, można zauważyć, że często odstępowano od budownictwa koszarowego czy zbiorowego na rzecz indywidualnych domków z ogródkami, które przede wszystkim ucieleśniały element własności (przykładowo w Grudziądzu czy Gdyni). Należy podkreślić specyfikę tego typu działań, gdyż w innych miastach budowano ewidentnie domy zbiorowe.

Efektywność opisywanych działań jest trudna do oceny. Z pewnością były one niewystarczające. Nie powinno się jednak za to winić samorządów, które w sytuacji szczupłych budżetów nie mogły sobie pozwolić na poniesienie ogromnych kosztów budowy osiedli robotniczych. Stąd przyczyn zaistniałego stanu rzeczy należy raczej upatrywać w działalności czynników państwowych, szczególnie na szczeblu administracji centralnej. Oczywiście wiadomo, że ta również działała w warunkach określonej koniunktury gospodarczej i politycznej, niektóre jej posunięcia zasługują jednak na surową ocenę. Wskazując je, należy przede wszystkim zadać pytanie, dlaczego przejawy biedy ujawniające się już w początkach badanego okresu objęto nadzorem w ramach akcji państwowej dopiero przeszło 10 lat później, rozwijając wspomnianą akcję zakładania ogródków działkowych z możliwością wznoszenia tam domów?

---

<sup>56</sup> W odróżnieniu do małych, indywidualnych baraków, które wznosili ubodzy.

<sup>57</sup> APB, UWPT 1919–1939, sygn. 12060, Korespondencja pomorskiego urzędu wojewódzkiego z magistratem Torunia, styczeń 1930 r.; APW1, AMW 1918–1939, sygn. 906, Protokół komisji sanitarnej z oględzin baraków, lipiec 1928 r., k. 69.



Zainicjowanie i powolny rozwój akcji budownictwa dla grup słabiej sytuowanych materialnie nastąpił już u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej. Nie rozwinęła się więc ona na większą skalę i w dziejach polityki socjalnej wspomniany czas pozostaje okresem początku realizacji ciekawej idei – dążenia do rozwoju indywidualnego budownictwa nawet wśród sfer uboższych, która jednak nie doczekała się kontynuacji w okresie późniejszym.